

# KRWAWY KSIĘŻYC

PETE GREIG // DAVE ROBERTS

MOC MODLITWY ODKRYWANA NA NOWO

HISTORIA RUCHU MODLITWY 24/7

Twoje największe walki nie dokonują się w świetle reflektorów, ale w izdebce, za zamkniętymi drzwiami. To tu wygrywa się bitwy. Jezus żył aż przez trzydzieści lat w ukryciu Nazaretu, a publicznie działał jedynie przez trzy lata. My chcielibyśmy odwrócić te proporcje.

W jerozolimskiej świątyni nieustannie płonęły lampy, a ich ogień nigdy nie wygasał. A dziś, w dobie smartfonów? Czy możliwa jest nieustanna modlitwa? Oczywiście! – odpowiadają zaangażowani w ruch modlitwy 24/7. Jak celna i rozbijająca jest dedykacja autorów książki: „Dla wszystkich, którym w pokoju modlitwy 24/7 przypadła zmiana o 3.00 nad ranem i którzy skrycie zastanawiali się, czy ma to jakiś sens”. Ma sens. Dziękujemy!

**Marcin Jakimowicz** – dziennikarz „Gościa Niedzielnego”, autor książek *Jak poruszyć niebo?* oraz *Pan Bóg? Uwielbiam!*, lider wspólnoty Diakonia Świętej Rodziny z Katowic

Lektura tej książki znacząco poszerzyła moją perspektywę. Zdałem sobie sprawę, w jaki sposób Bóg przez pokolenia dotykał i pobudzał ludzi różnych części świata, aby Jego imię było uwielbione poprzez modlitwę. Czytając ją, zacznasz rozumieć, że dzięki modlitwie stajesz się częścią tego niezwykłego, ponadnaturalnego i ponadczasowego poruszenia, które realnie wpływa na bieg historii.

**Karol Sobczyk** – lider wspólnoty Głos na Pustyni, Kraków

W tym zabieganym świecie coraz trudniej znaleźć czas na wy-ciszenie i modlitwę. Za rzadko słyszymy głos własnego serca, nie mówiąc o próbach wsłuchania się w serce Boga. Książka *Krwawy księżyc* pokazuje historię Bożej wizji, która przynosi wspaniałe owoce. Od pierwszych stron świadectwo autorów jest niezwykle autentyczne i przekonuje, że każdy może otrzymać osobiste zaproszenie do spotkania ze Stwórcą, usłyszenia

Jego głosu i zobaczenia Jego wizji. Bóg otwiera swe ramiona i czeka na nas.

**Antoni Tompolski** – koordynator CHARIS Polska i Dyrektor Biura Alpha Polska

*Krwawy księżyc* to książka, która inspiruje, zachęca i roznieca ogień jak miech kowalski, by na nowo odkryć sens modlitewnego wstawiennictwa. Książka, którą trzymasz w ręku, to świadectwo i zaproszenie – do radykalnego życia wiary, przebudzenia modlitewnego, które wnosi Boże poruszenie w ten świat, a Królestwo Boże staje się rzeczywistością. Ruch modlitewny 24/7 to jedna z najbardziej rewolucyjnych i jednocześnie niedocenianych rzeczywistości w naszym chrześcijańskim świecie. Ta książka zmieni twoje myślenie! Gorąco polecam!

**Krzysztof Demczuk** – lider wspólnoty Metanoia, Prezes Fundacji Aplica, psychoterapeuta, trener

Jako osoby zaangażowane w ruch modlitewny 24/7 wiemy, z jakim trudem i przeciwnościami wiąże się podtrzymywanie miejsc modlitwy, dlatego z olbrzymią radością przyjmujemy i promujemy wszystko, co zachęci wierzących do zarażenia innych ideą nieustannej modlitwy.

Choć nieustanna modlitwa w takiej czy innej formie zawsze obecna była w życiu Kościoła, w ostatnim czasie obserwujemy nagły wzrost zainteresowania tym zjawiskiem. A ponieważ miejsca modlitwy są miejscami Bożej obecności, to właśnie w tych miejscach możemy spodziewać się nadzwyczajnego działania Boga. Świadectwa spisane na kartach tej książki potwierdzają ten fakt i pokazują, jak jedno TAK wypowiedziane Bogu może zmieniać całe wieki historii i rzeczywistość współczesną. Są wielką zachętą dla tych, którzy już stoją „w wyłomie na murach miast”, jak również inspiracją dla osób, które zastanawiają

się nad podjęciem wyzwania. Bóg powołuje ludzi do uwielbienia i wstawiennictwa – czytajmy, a zrozumiemy!

**Ewa i Marcin Widera** – Dom Modlitwy Wrocław 24/7

*Krwawy księżyc* – książka o zaskakującym, ale i proroczym tytule, sugerującym schyłek obecnego wieku – dokumentuje niestandardowy zryw modlitewny, który rozprzestrzenił się w zadziwiającym tempie i w rezultacie spowodował radykalne oddanie sprawie Ewangelii. Historia tu opowiedziana otwiera oczy na Boże działanie w dzisiejszym świecie i budzi w czytelniku pragnienie takiej samej żarliwości.

**Stanisława Iżyk-Dekowska** – Przymierze Katolików na rzecz Ewangelizacji i Misji – ProMisja, Warszawa

Nabieram coraz większego przekonania, że ruch modlitwy 24/7 zajmuje kluczowe miejsce w Bożym dziele. Współgra z duchem dzisiejszych czasów. Znaleźliśmy się w momencie Bożego działania, kiedy wszystkie bożki już upadły, a naszym zadaniem na dziś jest przyprowadzenie ludzi do Jezusa, aby mogli się z Nim spotkać twarzą w twarz. Ruch modlitwy 24/7 realizuje je w życiu wielu osób.

**Justin Welby** – arcybiskup Canterbury

W ruchu modlitwy 24/7 chodzi wyłącznie o sprawiedliwość i o Jezusa, o to, by zakochać się w Bogu i dołożyć naszą cegiełkę do dzieła naprawy świata. Przyłącz się więc do Bożej rewolucji i zostań częścią tego ruchu.

**Shane Claiborne** – organizacja The Simple Way, Filadelfia

*Krwawy księżyc* to książka prowokacyjna, prorocza i potężna – jest dowodem, jeśli takiego w ogóle potrzeba, że Bóg działa w naszych czasach i pobudza kapłanów oraz wojowników do

wstawiennictwa. Modlitwa 24/7 wzbudza w młodych na całym świecie żarliwość dla Jezusa i współczucie dla zagubionych.

**Mike Bickle** – International House of Prayer, Kansas City

Myszę, że modlitwa 24/7 to jedno z najwspanialszych zjawisk, jakich doświadczyliśmy w ostatnich latach. Zmieniło nas na zawsze.

**Alex Hughes** – były oficer Armii Zbawienia

Ruch modlitwy 24/7 to jedna z najbardziej pasjonujących i dynamicznych chrześcijańskich organizacji w dzisiejszym świecie.

**Nicky Gumbel** – kościół Holy Trinity Brompton  
i kurs Alpha, Londyn

*Krwawy księżyc* to więcej niż książka – to zaproszenie. Ja postanowiłem je przyjąć i mam nadzieję, że również ty to zrobisz.

**Floyd McClung** – społeczność All Nations, Kapsztad

Modlitwa 24/7 zawładnęła wyobraźnią młodego pokolenia i zaangażowała dziesiątki tysięcy osób w nagłą i potrzebną, wytrwałą, nieprzerwaną służbę wstawienniczą, która zmienia świat; zachęcała do radykalnego ucziostwa i skutecznego działania misyjnego. Ta doskonała książka zainspiruje również ciebie do rozpoczęcia dwudziestoczerogodzinnej modlitwy w twojej społeczności.

**Patrick Dixon** – założyciel firmy Global Change Ltd.

W życiu każdego z nas zdarzają się momenty, kiedy zdajemy sobie sprawę, że Bóg robi coś, co przekracza nasze wyobrażenia. Ruch 24/7 to samo centrum modlitewnego przebudzenia, które przetacza się przez cały świat, a ta książka pokazuje, co może osiągnąć Bóg przy pomocy wojowników modlitwy.

**Martin Smith** – muzyk

Czytanie o niesamowitych rzeczach, jakie uczynił Bóg poprzez ruch 24/7, było dla mnie wielką inspiracją. Wizja, aby zmobilizować ludzi do modlitwy, działalności misyjnej i sprawiedliwości, potężnie oddziałuje na świat. W każdym pokoju modlitwy, do jakiego trafiłem, przygotowałem serce na głębsze spotkanie z Bogiem i odnowiłem nadzieję, że w przyszłości czeka na nas coś jeszcze lepszego.

**Tim Hughes** – szkoła uwielbienia Worship Central

Ruch modlitwy 24/7 to najbardziej niekontrolowany przejaw Bożego działania, jaki można dziś zaobserwować na tej planecie. To nie jest książka, którą po prostu przeczytasz. Apeluje: pozwól się zapalić!

**Andy Hawthorne** – fundacja The Message Trust, Manchester

To naprawdę niesamowite, że mogę patrzeć, jak tysiące młodych ludzi poprzez ruch 24/7 odkrywa moc modlitwy. Całym sercem rekomenduję go wspólnotom, środowiskom uniwersyteckim i wszystkim osobom, które z utęsknieniem oczekują nadejścia królestwa Bożego.

**Lyndon Bowring** – organizacja CARE, Londyn

Bóg wzbudza nowe pokolenie, które wzywa Kościół do radykalnej wiary przenikającej całe życie. *Krwawy księżyc* to lektura obowiązkowa dla każdego, kto chce się dowiedzieć, jak działa Bóg poprzez młode pokolenie.

**Christine Sine** – fundacja Mustard Seed Associates, Seattle

Ruch modlitwy 24/7 napawa nadzieją. Zdołał przemienić Kościół i wiarę milionów osób.

**Andrew White** – Fundacja na rzecz Pomocy i Pojednania na Bliskim Wschodzie, Bagdad

# **KRWAWY**KSIEŻYC

MOC MODLITWY ODKRYWANA NA NOWO

PETE GREIG I DAVE ROBERTS

Tytuł oryginału: Red Moon Rising

Copyright © 2015 by Pete Greig and Dave Roberts

Originally published in English under the title: Red Moon Rising

Published by David C Cook

4050 Lee Vance View, Colorado Springs, Colorado 80918 U.S.A.

All rights reserved

Copyright © for the Polish edition by Aetos Media Sp. z o.o.

Aetos Media Sp. z o.o.

ul. Krzywoustego 1/11

51-165 Wrocław

tel. 535-657-967

e-mail: aetos@aetos.pl

www.aetos.pl

Wrocław 2022

Wszelkie prawa, łącznie z prawem do reprodukcji tekstów w całości lub części, w jakiegokolwiek formie – zastrzeżone.

Tłumaczenie: Aleksandra Adamczewska

Redakcja: Malwina Kozłowska

Korekta: Tomasz Powyszyński

Skład: Marek Krystoń

Cytaty z Pisma Świętego zaczerpnięto z: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań-Warszawa 1980; oraz Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza Ewangeliczny Instytut Biblijny, Poznań 2016

ISBN 978-83-61097-88-4

EAN 9788361097884



## O AUTORACH

**Pete Greig** zainicjował ruch modlitwy 24/7 w Anglii i prowadzi opartą o zasady „Kotłowni” wspólnotę Emmaus RD w Guildford, gdzie mieszka z żoną Sammy i dwoma synami. Pete jest także dyrektorem HTB, dużego anglikańskiego kościoła w Londynie, oraz głównym prowadzącym kursu Alpha, dziesięciodniowego wprowadzenia do chrześcijaństwa, z którego skorzystało już ponad dwadzieścia cztery miliony osób. Gościennie wykłada w St Mellitus Theological College, jest autorem i współautorem wielu książek, między innymi *God on Mute*, *The Vision and the Vow* oraz *Punk Monk*.

**Dave Roberts** zakłada kościoły, głównie we Francji. Dał się poznać jako autor oraz współautor książek na temat modlitwy i przebudzenia, m.in. *The Grace Outpouring*. Ma żonę Sharon i dwóch synów, Bena i Joela.

# O RUCHU MODLITWY 24/7

Modlitwa 24/7 to międzynarodowy ruch na rzecz modlitwy, działalności misyjnej i sprawiedliwości, który rozpoczął się przypadkowo w 1999 roku i potężnie się rozprzestrzenił, docierając do ponad połowy krajów na świecie. Innowacyjne podejście do duchowości i kultury wzbudziło zainteresowanie mediów, między innymi magazynów „Rolling Stone” i „Reader’s Digest”. Stacja telewizyjna Channel 4 nakręciła film dokumentalny na temat działalności ruchu. Na bazie pokojów modlitwy całodobowej zaczęła tworzyć się sieć „Kotłowni” – społeczności misyjno-zakonnych – oraz wiele innych nowych służb, w tym strefy modlitwy w szkołach, ruch 24/7 Ibiza, kurs modlitwy i podcasty 24/7, które regularnie są numerem jeden w serwisie iTunes.

*Dla wszystkich, którym w pokoju modlitwy 24/7 przypadła kiedyś zmiana o 3.00 nad ranem i którzy skrycie zastanawiali się, czy ma to jakiś sens.*

*A także dla wszystkich duchowych rodziców i dziadków, którzy modlili się o świeże poruszenie Ducha wśród młodzieży. Zbieramy plon tego, co wy zasialiście.*

# SPIS TREŚCI

O AUTORACH	9
O RUCHU MODLITWY 24/7	11
PRZEDMOWA	19
WSTĘP DO WYDANIA Z OKAZJI PIĘTNASTEJ ROCZNICY POWSTANIA RUCHU 24/7	23
WIDZĘ ARMIE	29
NASTĘPUJE ZMIANA	47
ZAJMOWANIE JERYCHA	59
POGOŃ ZA DZIKĄ GĘSIĄ	73
DOCIERANIE DO GRANIC	81
NASZA RAKIETA STARTUJE	95
JAK WIRUS	111
ŚWIĘTA PRZESTRZEŃ	121
WSCHODZI KRWAWY KSIĘŻYC	133
POZA KONTROLĄ	141
WIZJA	153
BÓG MAŁYCH RZECZY	165
ZNAKI, CUDA I RED BULL	177
BÓL	193
TRZY-SZEŚĆ-PIĘĆ	205
KIEDY DUCH MÓWI: „PRZYJDŹ”	213

PANIE I PANOWIE, KOŚCIÓŁ OPUŚCIŁ	
BUDYNEK	231
CHMURA DESZCZOWA	245
ZGROMADZENIA ZAKONNE TRZECIEGO	
MILENIUM	269
NA POCZĄTKU	295
POSŁOWIE	303
DALSZA PODRÓŻ	309
PRZEWODNIK DO DYSKUSJI W MAŁYCH	
GRUPACH	311
STUDIUM PRZYPADKU: TYDZIEŃ Z ŻYCIA	
POKOJU MODLITWY 24/7	343
EWANGELIA MODLITWY: INTYMNOŚĆ	
I ZAANGAŻOWANIE	347
LAUS PERENNIS: MODLITWA 24/7	
W CIĄGU WIEKÓW	353
ŻYĆ WE WŁASNEJ SKÓRZE	365
BRACIA MORAWSCY	375
MŁODZI LUDZIE I BOŻE CELE	383

*W ostatnich dniach – mówi Bóg – wyleję Ducha mojego na wszelkie ciało i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze, młodzieńcy wasi widzenia mieć będą [...]. Słońce zamieni się w ciemności, a księżyc w krew [...].*

DZIEJE APOSTOLSKIE 2,17.20

# PRZEDMOWA

Kiedy pierwszy raz przeczytałem *Krwawy księżyc*, poczułem, jakbym zaczerpnął świeżego powietrza. Bardzo podoba mi się, kiedy Pete Greig mówi, że ruch powstał „przez przypadek”. To, w jaki sposób wykorzystał on w modlitwie sztukę, nie tylko zmieniło mój świat, ale otworzyło nowy obszar ekspresji dla wielu osób z naszego kościoła. Wspólnie odkryliśmy świeży powiew wolności w twórczym wyrażaniu naszych serc przed Bogiem.

Zaczeliliśmy prowadzić coś, co nasz najstarszy syn ochrzcił mianem „48 podskoków” (czterdzieści osiem godzin modlitwy). Wykorzystując model 24/7, zaczeliliśmy prowadzić czterdziestoosmiogodzinne bloki uwielbienia i modlitwy. Wcieliliśmy w życie nowatorski pomysł stworzenia kilku ozdobionych artystycznie stanowisk modlitewnych i to doskonale się sprawdziło. Pewnego razu do pokoju weszła grupa pierwszoklasistów. Nauczycielka kazała im usiąść na podłodze i szeptem opowiedziała, co tu robimy. Następnie poleciła, aby położyli się na podłodze i przez kilka minut chłonęli obecność Ducha Świętego, odpoczywali w niej. Potem powiedziała, że mogą podejść do dowolnego stanowiska modlitwy. Wielu podeszło do stołu, na którym można było rysować i malować. Niesamowicie było obserwować zaangażowanie najmłodszych i radość, jaką czerpali z tych niezwykłych chwil. Kiedy w kreatywny sposób modlili się za różne narody, Pan dawał im bardzo konkretne spostrzeżenia. Było to dla nich radosne, a zarazem doniosłe doświadczenie.

Przeczytałem *Krwawy księżyc* z wielkim podekscytowaniem.

Książka przypomniała mi, że tu, w kościele Bethel w Redding, kilka lat temu wydarzyło się coś zaskakującego. Pewnej niedzieli, kiedy modliliśmy się przed wieczornym nabożeństwem, zauważyliśmy, że za oknem na parapecie siedzi kukawka kalifornijska, a w dziobie trzyma jaszczurkę. Nie wiedziałem, że te pustynne ptaki żyją w naszej okolicy, bo Redding nie leży na pustyni. Ptaszek jednak tam był i zaczął skakać na szybę, jak gdyby chciał dostać się do środka. Co ciekawe, zjawiał się na naszych spotkaniach modlitewnych przez kilka miesięcy, za każdym razem zachowując się podobnie. Kukawka stała się częścią życia naszego kościoła, a my, jakkolwiek dziwnie to zabrzmiało, czuliśmy, że Bóg za jej pośrednictwem chce nam coś powiedzieć; nie wiedzieliśmy jednak co. Zaczęliśmy otrzymywać przeróżne informacje na temat tego niezwykłego ptaka, lecz żadne nie odpowiadały na nurtujące nas pytanie: co Bóg próbuje nam przekazać?

Jakiś czas później członek służby porządkowej, sprząając w pokoju na piętrze, natknął się na kukawkę, której najwyraźniej udało się dostać do środka. Ponieważ wiedział, że ptak od jakiegoś czasu stanowi dla nas zagadkę, nie próbował go przegonić, a zamiast tego zaczął uwielbiać Boga i się modlić; a kiedy w końcu zszedł, ptak podążył za nim. Kiedy byli w korytarzu, z jednego z pokoiw ktoś wyszedł i wystraszył ptaka, a ten poderwał się do lotu i uderzył prosto w szybę, łamiąc sobie kark. Śmierć ptaszka, którego przez te kilka miesięcy wszyscy zdążyliśmy pokochać, bardzo nas zasmuciła. Może to niemądre, ale próbowaliśmy nawet go wskrzeszać. Bezskutecznie. Poszedłem do biura i spytałem Boga, o co w tym wszystkim chodzi. Otrzymałem dość jasną odpowiedź: „Jeśli to, co przyprowadzam do domu, nie znajdzie z niego wyjścia, umrze wewnątrz”.

Było to bardzo konkretne ostrzeżenie: w tamtym czasie wewnątrz kościelnych murów pojawiało się wiele znaków i cu-



dów, Bóg jednak mówił nam, żebyśmy błogosławieństwo, które otrzymał nasz dom, wylewali na zewnątrz, do miasta, w świat. Cuda nie były przeznaczone wyłącznie dla nas. Przez wiele miesięcy Bóg zwracał się do nas za pośrednictwem ptaka i od tamtej pory robimy, co w naszej mocy, żeby stosować się do tego przesłania. W gruncie rzeczy doświadczamy dziś więcej cudów i uzdrowień na zewnątrz kościoła niż w jego murach.

*Krwawy księżyc* prezentuje nieokiełznaną moc kochającego Boga, a zarazem pokazuje, że w codziennym życiu nadal zdarza nam się doświadczać bólu. Bóg wylewa błogosławieństwo „wewnątrz domu” i powołuje nas, abyśmy uwalniali je dalej w świat. W przeciwnym razie zacznie ono zamierać. Świat czeka na naszą miłość. Czeka, aż pokażemy mu potężną obecność Boga, a tym samym – Jego serce. Lektura tej książki przynosi błogosławieństwo, a także stawia przed nami wyzwanie, aby pójść na cały świat i pozwolić, żeby Boże światło jaśniało na wiele twórczych sposobów. Musimy ogłaszać światu to, co otrzymujemy od Boga w miejscu modlitwy.

Dziękujemy ci, Pete, że jesteś sobą – otwartym naczyniem, które żyje w prawdziwym świecie i potrafi dobrze kochać.

pastorostwo **Bill i Beni Johnsonowie**,  
Kościół Bethel, Redding, Kalifornia

# WSTĘP DO WYDANIA Z OKAZJI PIĘTNASTEJ ROZNIICY POWSTANIA RUCHU 24/7

Kiedy dziś rano zastanawiałem się, co napisać w przedmowie do nowego wydania książki *Krwawy księżyc*, natrafiłem na tweeta ze zdjęciem mężczyzny, który czyta pierwsze wydanie w okrytym złą sławą więzieniu w londyńskiej dzielnicy Brixton. Pięciu innych więźniów najwyraźniej już wcześniej przeczytało podniszczony egzemplarz i teraz regularnie się modli. Nigdy nie przestanie mnie zaskakiwać, jak Bóg używa tej prostej książki napisanej przeze mnie ponad dekadę temu, aby opisać ruch, który rozpoczął się przez przypadek u progu nowego milenium.

Tweet sprawił, że zacząłem myśleć, jak wspaniale byłoby zmienić więzienia na całym świecie w domy modlitwy dla narodów. Czyż nie tak postąpiłby Jezus? Uwolniłby więźniów, aby zmienili przeznaczenie całych społeczeństw bez wychodzenia z cel? Przez ostatnie piętnaście lat Bóg zaskakiwał nas mnogością podobnie ekscytujących możliwości działania. W tym czasie odkryliśmy, że modlitwa – duchowy reżim, który kojarzy się nam wszystkim z nudą i poczuciem winy – to w gruncie rzeczy laboratorium nowych możliwości, trampolina dla najbardziej szalonych i absurdalnych marzeń. Raz za razem, noc po nocy, w dwunastu tysiącach pokojów modlitwy rozsianych od ulic Sant Antoni po slumsy Del-

hi, spotykaliśmy się z Bogiem i doświadczaliśmy rzeczywistości tego, że On „mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy” (List do Efezjan 3,20).

Tak się składa, że właśnie tym wersetem zakończyłem pierwsze wydanie tej książki, a teraz, dekadę później, cytuję go we wstępie do nowego wydania. Dlaczego? Ponieważ, jak widać na przykładzie wspomnianego tweeta, Bóg nadal czyni „nieskończenie więcej”, niż ośmielaliśmy się marzyć w 1999 roku, kiedy byliśmy jeszcze niczego niepodejrzewającym pokojem modlitwy – przed erą Facebooka i gier na telefon, zanim Justin Bieber zaczął się golić.

Kiedy pisałem *Krwawy księżyc*, nie przypuszczałem, że książkę tę przeczyta ktokolwiek poza moją mamą. Kto kupuje książki opowiadające o tym, że grupka nic nieznaczących osób postanawia dużo się modlić? Z góry wiadomo, że to kiepski materiał na bestseller. Jednak historie opowiedziane na tych stronach zaczęły w pewien sposób żyć własnym życiem. Okazało się, że moja mama nie była jedyną czytelniczką. Co więcej, w pewnej wspólnocie kościelnej na prowincji natknęła się kiedyś na czeskie wydanie tej książki. Moja koleżanka, Lucy, znalazła książkę porzuconą w poczekalni lotniska w Hongkongu. A dziś okazało się, że krąży również po więzieniu w Brixton. Nieustannie mnie to zadziwia, bo jak powtarza mój szczerzy do bólu przyjaciel z Nowej Zelandii Andrew Jones (pseudonim Długi Chudy Kiwi), „nie jest aż tak dobrze napisana, Pete”.

Coś mi się zdaje, że to Bóg.

Piszę więc wstęp do jubileuszowego wydania i dochodzę do wniosku, że być może książka chwyciła z dwóch powodów. Po pierwsze, została odkryta w odpowiednim momencie. Bóg zaczął wzywać swój lud do modlitwy, a *Krwawy księżyc* miał szczęście – popłynął na tej wezbranej fali.

Po drugie, moi mili, może chodzić o ducha czasów. Być

może moja historia to historia wielu innych osób. Wszyscy chcemy zmieniać świat i zastanawiamy się, jak to zrobić. Chcemy doświadczać mocy modlitwy i stwierdzamy, że to nie takie proste. Kryjemy się z tym, że mamy już dość opowieści o przebudzeniach, które działy się gdzie indziej i kiedy indziej, a pragniemy, żeby coś zaczęło się dziać dziś, w naszym życiu, w życiu naszych przyjaciół i wspólnot, na ulicach naszych miast. Mamy dość wiary z drugiej ręki, z odzysku – chcemy osobiście słyszeć Boży głos. Chcielibyśmy, żeby chrześcijaństwo stało się wielką przygodą, jak dzieje apostołów opisane w Biblii, przygodą, w którą wyrusza się z przyjaciółmi i o której wiele lat później opowiada się dzieciom – bez ryzyka, że zasną z nudów („Synu, czy opowiadałem ci już, jak Bóg dał mi moc, abym zamienił moje volvo na nową hybrydę toyoty?”). Ludzie często usiłują okazać mi sympatię, sugerując, że ta książka przekonała ich, iż skoro Bóg może używać kogoś tak zwyczajnego i nieinteresującego jak ja, to niemal na pewno może użyć również ich. Chwilę później, zanim zdążę poczuć się urażony, zaczynają opowiadać, co szalonego zaczęli robić, doświadczywszy spotkania z Bogiem w pokoju modlitwy, lub jaką wykręcającą mózg odpowiedź na modlitwę wówczas otrzymali. Słuchając tych historii, mogę się tylko uśmiechnąć i powiedzieć: „Wow!”. A wszystko dlatego, że na początku zawarłem z Bogiem pewien układ: jeśli ruch Modlitwa 24/7 okaże się klapą, to będzie całkowicie Jego problem; jeśli natomiast się uda – cała chwała przypadnie Jemu. Kiedy sami zaczynamy zbierać laury za to, że On odpowiedział na modlitwę, pakujemy się w niezłe tarapaty.

To oczywiście, że nie możemy przypisywać sobie zasług za cuda, które się zdarzyły, ani za nowe powołania do służby, które narodziły się w pokojach modlitwy 24/7. Dobrze wyposażona sala porodowa nie wystarczy, żeby urodziło się dziecko. To in-

tymność z Bogiem, podobnie jak intymność między mężczyzną i kobietą, tworzy nowe życie. *Soli Deo gloria*. Pokój dwudziestoczworogodzinnej modlitwy, w którym dwa tysiące lat temu narodziło się chrześcijaństwo, już dawno, dzięki Bogu, nie istnieje. Jednocześnie trzy tysiące osób, które tamtego dnia się nawróciły, w pewnym sensie nadal są wśród nas. A sam Kościół narodzony z Ducha, Ciało Chrystusa na chwałę Ojca, będzie trwać wiecznie.

## KRWAWY KSIĘŻYC

Według proroka Joela i apostoła Piotra Bożym logo na nasze czasy jest krwawy księżyc, który wschodzi odziany w czerwień i symbolizuje pełnię nowych możliwości. Krwawy księżyc wschodzi nad każdym pokoleniem, wypatrując tego, które ostatecznie wypełni wielki nakaz misyjny Jezusa, aby zanieść Ewangelię wszystkim narodom i we wszystkich językach. To nasza generacja jest świadkiem wylania Ducha Świętego na dziesięć tysięcy „pokojów na górze”. To za naszego życia Duch mobilizuje młodych do wyjścia na ulice, zaraża ich wizją. Synowie i córki zaczynają proroczo przemawiać do przedstawicieli swojej kultury. Starsze pokolenia nie przestają marzyć. A rzesze ludzi wołają o zbawienie.

Chrześcijanie od dwóch tysięcy lat wpatrują się w krwawy księżyc i oczekują, że Jezus wróci jeszcze za ich życia. Bez względu na to, czy wierzymy w Jego rychłe nadejście, czy nie, jesteśmy powołani, by żyć tak, jakby miało ono wkrótce nastąpić. Apostoł Piotr ujął to następująco: „Wszystkich zaś koniec jest bliski. Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście się mogli modlić” (1 P 4,7). W innym miejscu Jezus mówi, że zanim wróci, „ta Ewangelia o królestwie będzie głoszona po całej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom” (Mt 24,14). Czy Ewangelia

dotarła do wszystkich narodów? Jeszcze nie! Nadal istnieją kultury, które nie miały okazji usłyszeć dobrej nowiny o Jezusie. Czy jest szansa, że wydarzy się to w tym pokoleniu? Zdecydowanie!

Olbrzymi czerwony księżyc pojawił się na zimowym niebie nad nocnym klubem tutaj, w angielskim Guildford, gdzie zebraliśmy się w 2000 roku, aby zainaugurować ruch Modlitwa 24/7. Odebraliśmy to jako znak, który przypomniał nam o prorocztwie Joela, wielkim kazaniu Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy oraz liczącym dwa tysiące lat powiązaniom między modlitwą, ogłaszaniem, innowacją i zbawieniem.

Tamten krwawy księżyc był oczywiście dopiero załącznikiem większej opowieści. Problem autentycznych poruszeń Ducha polega na tym, że są one w trybie ciągłej zmiany – wciąż dzieje się coś nowego i stale brakuje czasu, aby to wszystko spisać. Te piętnaście lat trwania w nieustannej modlitwie, prowadzenia działalności misyjnej i działania na rzecz sprawiedliwości było najbardziej szaloną przygodą naszego życia. Przez ten czas dojrzeliliśmy, dużo się śmiało i płakaliśmy, zadomowiliśmy się w niemal każdej denominacji i ponad połowie krajów na świecie. Przeobraziliśmy się w globalną rodzinę misyjno-zakonną społeczności „Kotłowni”.

Gdziekolwiek czytasz te słowa: w więzieniu, w kawiarni, w samolocie, a nawet – dlaczego by nie – w kościele, modlę się, żeby te proste historie były dla twojej duszy jak defibrylator. Bóg ma dla ciebie coś o wiele lepszego niż najlepsze, czego do tej pory doświadczyłeś. Włożył tę książkę w twoje ręce, ponieważ wzywa cię do bezwarunkowego posłuszeństwa, do modlitwy całym twoim sercem, a także do walki z wykorzystaniem mięśni, o których istnieniu nie miałeś pojęcia.

Minęło już piętnaście lat i wiele się zmieniło, a ja wciąż jestem obsesyjnie, niebezpiecznie i niezaprzeczalnie zafascynowa-

KRWAWY KSIĘŻYC

ny Jezusem. On jest wizją. Zawsze nią będzie. Nic innego i nikt inny nie dorasta Mu do pięt.

Naprzód!

**Pete Greig**, Guildford, Anglia

# 1

## WIDZĘ ARMIE (PORTUGALIA, NIEMCY)

Złączenie dłoni w modlitwie to początek rebelii przeciwko zamętowi tego świata.

KARL BARTH

Tamtej nocy, stojąc na zapierających dech w piersiach klifach Przylądka Świętego Wincentego, nie miałem pojęcia, że za chwilę moje życie zmieni się już na zawsze.

Od kilku dni wraz z Nickiem przemierzaliśmy wybrzeże portugalskiego Algarve. Podróżując autostopem, kierowaliśmy się na zachód, a po drodze nocowaliśmy w namiocie na szczytach klifów, popijaliśmy lokalne wino prosto z butelki i piekliśmy ryby nad ogniskiem. Za dnia schodziliśmy na plażę, by zrzucić plecaki i zanurzyć się w lśniącej tafli wody.

Chwilę wcześniej ukończyliśmy studia w Londynie, a przyszłość, która się przed nami rozciągała, przypominała jedną z tych długich, pustych dróg, jakie znamy z fotografii Montany. Byliśmy opaleni i brudni, słońce rozjaśniało nasze zmierzwione włosy, a my przeżywaliśmy właśnie największą życiową przygodę.

Przemieszczaaliśmy się na zachód, więc ocean mieliśmy już od wielu dni po lewej stronie. Kiedy zatem po raz pierwszy wynurzył się również z prawej, byliśmy niesamowicie podekscytowani. Łądz stopniowo się zawężał aż do punktu, gdzie niczym wy-



krzyknik na mapie Europy tkwi samotna latarnia morska i gdzie wściekle zderzają się ze sobą dwa oceany. Tu właśnie stałem.

Jest w Przylądku Świętego Wincentego coś, co wywołuje poczucie obcowania z Absolutem: jego księżycowy krajobraz, bezustanne uderzanie fal o blanki murów wzniesionych ręką natury, a nawet czarne kruki majestatycznie krążące nad oceanem.

Ten kamienisty półwysep przyciąga ludzi już od tysięcy lat. Plemiona epoki brązu grzebały tu swoich zmarłych i wznosiły kamienne posągi. W 304 roku n.e. pogrążeni w żałobie mnisi sprowadzili i pochowali tu ciało św. Wincentego z Saragossy, którego, jak głosi legenda, strzegły właśnie kruki. Miejsce to przyjęło imię świętego i w kolejnych wiekach stało się celem chrześcijańskich i muzułmańskich pielgrzymek. Rzymianie sądzili, że tutaj po prostu kończy się świat. To właśnie na styku Morza Śródziemnego i Oceanu Atlantyckiego kończyły się ich mapy, a imperium zanurzało stopy w bezmiarze wód. Musiało minąć wiele stuleci, zanim Europejczycy odkryli, że za niebieską wypukłością nieodgadnionego horyzontu kryje się Ameryka.

Razem z Nickiem rozbiliśmy nasz mały zielony namiot dokładnie na klifach przylądka i żartowaliśmy, że przez tę jedną noc będziemy najbardziej południowo-zachodnimi obywatelami Europy. Nie mogłem zasnąć, więc zostawiłem lekko chrapiącego Nicka i po cichu wyslizgnąłem się z namiotu. Powitał mnie oszałamiający widok: złowrogi bezmiar oceanu tlił się blaskiem nieskończonej ilości gwiazd. Miałem wrażenie, jakbym zabłądził w gałęziach gigantycznej bożonarodzeniowej choinki.

Najbliższą połacią lądu na południe ode mnie była Afryka, a na zachód – Ameryka. Gdy zaś odwróciłem się plecami do oceanu, wyobraziłem sobie, że rozciąga się przede mną cała, wielka na szesnaście tysięcy kilometrów Europa. Kontynent rozpoczął się pod moimi stopami stertą kamieni i małym

zielonym namiotem, ciągnął się przez Portugalię i Hiszpanię, Francję, Szwajcarię, Włochy i Niemcy, a w końcu Rosję, Chiny i cały subkontynent indyjski.

Gdy tak wyobrażałem sobie kraj za krajem, podniosłem ręce i zacząłem się głośno modlić za każdy z nich. I wtedy coś się wydarzyło. Zaczęło się od swędzenia na skórze głowy, a potem wzdłuż mojego kręgosłupa przeszedł impuls elektryczny, który raz za razem zaczął dosłownie wstrząsać całym moim ciałem. Nigdy wcześniej nie doświadczyłem niczego podobnego i przestraszyłem się. Nad głową usłyszałem buczenie i trzaskanie, jak gdyby spięcie na trakcji elektrycznej. Pomyślałem, że może poraził mnie prąd, i zdałem sobie sprawę, że szczyt klifu nocą to nie najlepsze miejsce na atak drgawek. Nagle, pośród tych dziwnych doznań, coś dostrzegłem. Miałem otwarte oczy i zupełnie wyraźnie zobaczyłem, jak rozkłada się przede mną jak gdyby atlas różnych krajów. Z jego kart wyłaniali się młodzi ludzie; wychodzili ze stron księgi, tworząc w każdym narodzie gęsty tłum – tajemniczą, bezimienną armię w milczeniu oczekującą na rozkazy.

Nie mam pojęcia, jak długo trwała ta wizja – może kilka minut, może dłużej – lecz w końcu, nadal z karuzelą w głowie, wróciłem do śpiwora i zapadłem w głęboki sen.

Moje życie już nigdy nie miało być takie samo.



Dwa lata wcześniej w Lipsku, w komunistycznych Niemczech Wschodnich, trzynastoletni chłopiec z zachwytem obserwował morze świec i tłumy, które zgromadziły się w kościele św. Mikołaja, aby modlić się w intencji pokoju. Poza jego murami zdarzały się pobicia, a ulice pełne były barykad oraz uzbro-

jonych policjantów przygotowanych do tłumienia zamieszek. Markus Läger czuł, że jest małą częścią czegoś wielkiego – jednocześnie anonimowy i wyjątkowy, podekscytowany i zdenerwowany.

Nerwowo spojrzął na ojca, krzepkiego górnika zatrudnionego w jednej z okolicznych kopalni odkrywkowych. Markus wiedział, że ojciec, dysponując jedynie głodową pensją cynicznie uzupełnianą przez rząd deputatami w postaci wódki oraz niezagospodarowanym czasem idealnie nadającym się na jej spożywanie, należał do przegranego pokolenia mężczyzn, których życie sprowadzało się do alkoholowego uzależnienia od pracy.

Rzecz jasna, nie było łatwo być chrześcijaninem pod jarzmem jednego z najbardziej represyjnych ustrojów na świecie. Nad wszystkimi krążyła wszechobecna obawa przed konfliktem z Zachodem, Niemcy znajdowały się bowiem na pierwszej linii frontu zimnej wojny, jaką toczyły między sobą mocarstwa nuklearne. Wszędzie panował strach. Pastor najbardziej szanowanego kościoła w Lipsku, Christian Führer, wzywał więc do cotygodniowej poniedziałkowej modlitwy o pokój. Na początku na modlitwę przychodziło nie więcej niż kilkanaście osób. Wierni gromadzili się w tym samym gotyckim kościele, w którym Jan Sebastian Bach po raz pierwszy zaprezentował swoje najznamienitsze chorały.

Z czasem uczestników przybywało i teraz, siedem lat później, Markus z zachwytem obserwował ośmiotysięczny tłum stłoczony w nawach kościoła. Na zewnątrz oraz w innych świątyniach zgromadziło się aż siedemdziesiąt tysięcy osób i była to największa spontaniczna demonstracja w NRD od czasu utworzenia tego państwa po II wojnie światowej.

Swój protest w modlitwie wyraziła tak wielka rzesza osób, że przedstawiciele władzy przygotowywali się na wybuch anarchii.

Zagrozili nawet, że wykorzystując „wszelkie konieczne środki”, zakończą spotkanie modlitewne zaplanowane na tamten dzień – poniedziałek, 9 października. Markus zasłyszał, że lekarze ustawiają szpitale polowe, przygotowując się na rozlew krwi. Wchodząc do kościoła, widział uzbrojone postacie przyczajone na dachach domów. Był przerażony. Spojrzał na delikatny płomień świecy, którą trzymał w dłoni, i pomyślał o czołgach, które czekały już na ulicy. To, co robili, było szalone – jak walczyć ze sprzętem wojskowym za pomocą modlitwy? Popatrzył na ojca oraz na tłumy, które dzierżyły świece niczym gwiazdy, a wtedy ich zjednoczone głosy na moment się podniosły. Kryły się w nich pokłady mocy. A może to władze były szalone, chcąc walczyć z modlitwą za pomocą broni? Wkrótce miało się okazać, po czyjej stronie leży racja.

Dla kogoś, kto nie żył w cieniu muru berlińskiego, który przez trzydzieści lat oddzielał komunistyczny Wschód od kapitalistycznego Zachodu, jego upadek mógł wydawać się nieunikniony. Jednak dla Markusa Lägela i tysięcy jemu podobnych, którzy nie znali nic poza twardą rzeczywistością komunizmu, a za broń mieli jedynie modlitwę, nieuniknione były tylko pistolety, czołgi i wódka.

Po godzinie modlitwy pastor wyprowadził wiernych na plac Augusta. Nadal dzierżąc świece w dłoniach, pochód minął centralę budzącej groźbę tajnej policji, skandując: „Nie dla przemocy!” i modląc się.

Co zaskakujące, policja nie otworzyła ognia. Krążyły potem pogłoski o rozmowach, które toczyły się wówczas na szczytach władzy. Tak czy inaczej, tydzień później w spotkaniu modlitewnym uczestniczyło już 120 tysięcy osób, a przywódca Niemiec Wschodnich był zmuszony podać się do dymisji. W ciągu dwóch tygodni modlitwy przyciągnęły 300 tysięcy protestujących, a miesiąc później – cztery tygodnie od opisywanego dnia

– mur berliński upadł. Część dziennikarzy i historyków uznaje modlitwy w Lipsku za punkt zwrotny w procesie obalenia komunizmu w NRD. Cóż za niebywałe wyróżnienie dla ruchu, który bez żadnego rozgłosu rozpoczął się siedem lat wcześniej od garstki ludzi zgromadzonych na wspólnej modlitwie. Pewien komunistyczny notabl z Lipska nieoficjalnie przyznał w rozmowie z dziennikarzem: „Byliśmy przygotowani na każdą ewentualność, ale nie na świecę i modlitwy”.

Największy teolog XX wieku, Karl Barth, powiedział, że „złączenie dłoni w modlitwie to początek rebelii przeciwko zamętowi tego świata”. W klasycznej książce Eugene Petersona *The Contemplative Pastor* (której tytuł, „Kontemplacyjny pastor”, brzmi tak niewinnie, jak tylko niewinna może być książka) modlitwa została natomiast opisana jako „działalność wywrotowa, w którą wpisany jest mniej lub bardziej otwarty akt sprzeciwu wobec wszelkich roszczeń stawianych przez panujący reżim”.

Lipskie modlitwy stały się ucieleśnieniem wywrotowej mocy modlitwy w intencji zaprowadzenia królestwa Bożego na ziemi. Pokazały, że wołanie do Pana panów o zmianę ustroju przynosi skutek. Smutkiem napawa fakt, że najbardziej rewolucyjne błaganie w historii świata, „przyjdź królestwo Twoje”, tak często sprowadzone zostaje do religijnego sloganu, który w naszym mniemaniu realizujemy, powstrzymując kilka osób przed odejściem z kościoła lub rozdając bezdomnym kanapki w piątkowy wieczór. Duński premier z początku XX wieku, Abraham Kuyper, rozumiał rewolucyjne implikacje bycia chrześcijaninem (niemal widzę, jak dłoń trzęsie mu się ze strachu i podniekcytowania, kiedy pisze te słowa): „Nie istnieje nawet czubek paznokcia w całości kosmosu ludzkiego istnienia, ponad któ-

rym Chrystus, suwerenny Pan ponad wszystkim, nie woła: on jest mój!”<sup>1</sup>.

Powołaniem chrześcijan jest przyjąć panowanie Chrystusa w każdym „czubku paznokcia w całości kosmosu ludzkiego istnienia”. To znaczy, że ilekroć w naszym życiu pojawia się tyrania wrogiej okupacji, powinniśmy modlić się, aby w tę sferę zstąpiło królestwo Chrystusowe. Wszędzie tam, gdzie jesteśmy świadkami ucisku: wśród ubogich, w systemie szkolnictwa, w sferach rządu, a nawet w Kościele, powinniśmy skorzystać z naszej wolnej woli i odważnie ogłosić: „Bądź wola Twoja, nie moja”.

Gdy modlimy się w taki sposób, jesteśmy niczym członkowie ruchu oporu, którzy podczas II wojny światowej wysyłały zaszyfrowane depesze za linię wroga. Nasze modlitwy zapalają światła na pasie lądowania dla nadchodzących niebiańskich posiłków. A gdy na modlitwie zgromadzi się nas wystarczająco wielu, przejdziemy od partyzanckich podjazdów do otwartego sprzeciwu względem czołgów, dział i rządów, które staną się bezradne wobec naszej modlitwy o wyzwolenie.

Markus Läger przez całą swoją młodość angażował się w ruch modlitewny w Lipsku. Kiedy więc komunistyczny reżim upadł, utwierdził się w przekonaniu, że modlitwą można osiągnąć więcej niż przemocą. Na własne oczy zobaczył, że siła zjednoczonego wstawiennictwa może nadważyć każdą ciemną ideologię. Teraz natomiast obserwował, jak w Europie Wschodniej miejsce komunizmu zajmuje konsumpcjonizm pod różnymi postaciami, i rozpoczął duchową podróż, która miała z niego uczynić prekursora ruchu modlitwy 24/7.

<sup>1</sup> Mateusz Wichary, *Wizja społeczna Abrahama Kuypersa jako inspiracja dla przywódców chrześcijańskich*, „Theologica Wratislaviensia”, t. 9, 2014, s. 100.



Byliśmy z Nickiem w drodze powrotnej przez kontynent, a w mojej głowie odżywała wizja z Przylądka Świętego Wincen-tego. Przemierzaliśmy drogę z Lizbony do Valladolid, Bilbao, Bordeaux, a potem do Paryża i Londynu, a ja zastanawiałem się: „Gdzie jest ta armia, Boże? Jakie znaki potwierdzają, że na tych ulicach i osiedlach, na tych zatłoczonych placach powsta-nie takie pokolenie?”. Im bardziej oddalaliśmy się od przyląd-ka, tym mniej prawdopodobne się to wydawało. A może moja wizja nic nie znaczyła?

Przypuszczam, że wszyscy zadajemy sobie podobne pytanie, obserwując nasze miasta, patrząc na szkolne klasy, firmowe biu-ra czy akademickie kampusy, oglądając telewizję, a nawet przy-glądając się kościelnym ławom. Gdzie są ci potężni mężczyźni i te silne kobiety, którzy powstają, by uchwycić Boże króle-stwo?<sup>2</sup> Gdzie są dziś Boży ludzie, którzy wojowniczo, a zara-zem w pokorze, z pomocą Ducha Świętego dążą do realizacji Jego celów?

I po co nam w ogóle taka armia, skoro tyle kościołów do-okoła? Skąd w nas ta nagła potrzeba?

## KUPCZENIE MIŁOSIERDZIEM

Choć Zachód buzuje kreatywnością, spektakularną innowacyj-nością i niespotykanym dotąd dobrobytem, ludzie, którzy tu dorastają, niejednokrotnie doświadczają alienacji, są spragnie-ni intymności, autentyczności oraz nadziei. Ponieważ wśród młodych mężczyzn rośnie liczba samobójstw, a młode kobiety dokonują samookaleczeń i zmagają się z zaburzeniami odżywia-

---

<sup>2</sup> Mt 11,12.

nia, można z pewną dozą pewności stwierdzić, że to pokolenie cierpi głębiej niż jakiegokolwiek inne.

Szloch, który płynie z ich serc, niewątpliwie porusza serce Boga, ponieważ Jego Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach. To dlatego namaszcza nas do głoszenia Dobrej Nowiny ubogim i pocieszania ludzi o złamanym sercu. To dlatego dmie w trąbę i zwołuje dziś swój lud, by stanął przeciw niesprawiedliwości. W tej realnej bitwie nie chodzi tylko o ratunek dusz przed epidemią rockandrollowej złości ani o ponowne napełnienie kościelnych ławek. Potrzebna nam armia, ponieważ wszyscy biedni i uciskani usilnie wołają do Boga o niezwłoczną interwencję i iskrę nadziei. Mówią: „Gdy krzyknę: Gwałt – nie ma echa, Ratunku! – ja nie mam prawa” (Hi 19,7).

Ponad pięćdziesiąt lat od słynnego przemówienia Martina Luthera Kinga, w którym padły słowa: „Mam marzenie”, ryzyko, że Afroamerykanin zostanie wyrzucony z pracy, jest nadal prawie dwukrotnie wyższe niż w przypadku białego pracownika<sup>3</sup>.

Ponad dwieście lat po Williamie Wilberforsie<sup>4</sup> szacuje się, że na całym świecie prawie 21 milionów ludzi przebywa w niewoli, z czego 5,5 miliona to dzieci<sup>5</sup>.

Takie statystyki przytłaczają. Pozwolę sobie opowiedzieć o jednej tylko trzynastoletniej dziewczynce, którą organizacja International Justice Mission uratowała z domu publicznego<sup>6</sup>. Na ścianie pokoju, w którym była regularnie gwałcona, wydrapała buntowniczą modlitwę: „Gdy na mnie nastają złośliwi, by zjeść moje ciało [...] moje serce bać się nie będzie”. Te sło-

<sup>3</sup> Nawet biorąc poprawkę na różnice wieku, wykształcenia, osiągnięć zawodowych i inne czynniki, czarni pracownicy w USA są zwalniani niemal dwukrotnie częściej niż pracownicy biali („Philadelphia Inquirer”, październik 1994).

<sup>4</sup> Przywódca ruchu abolicjonistycznego (przyp. tłum.).

<sup>5</sup> Międzynarodowa Organizacja Pracy, czerwiec 2012, [www.ilo.org](http://www.ilo.org).

<sup>6</sup> International Justice Mission, [www.ijm.org](http://www.ijm.org).



wa Psalmu 27 ziściły się. Dziewczynkę uratowano, udzielono jej pomocy medycznej i zwrócono kochającej rodzinie, która mieszkała daleko od miejsca nieszczęścia. Jej modlitwy zostały wysłuchane. Niemniej, gdy to czytacie, miliony dzieci na świecie są w podobnej sytuacji i błagają Boga o pomoc. Wierzę, że On słyszy ich wołanie. On jest Bogiem, który wyprowadza z Egiptu, Bogiem, który wyzwala. Troszczy się o ludzi, a zwłaszcza o tych, którzy cierpią ucisk. On słyszy, widzi i woła: „Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?” (Iz 6,8).

Kiedy byłem członkiem niezwyklej służby Jackie Pullinger i pracowałem w Hongkongu z uzależnionymi od heroiny, Jackie zwykła mawiać: „Jeśli chcesz zobaczyć przebudzenie, załóż kościół w rynsztoku”. Jezus ostrzegwał, że pięknym ludziom sukcesu z okładek kolorowych pism, bogaczom z listy „Forbesa” i pnącej się w górę klasie średniej będzie bardzo trudno Go przyjąć. Nie oczekujmy, że Kościół będzie rozkwitał w dobrych dzielnicach. Pola rozwoju szukajmy wśród przegranych i dziwaków, wśród okaleczających się nastolatków, samotnych matek, które pracują na dwie zmiany, żeby wykarmić dzieci, wśród kokainistów i heroinistów, długotrwale bezrobotnych mężczyzn, wśród staruszków mówiących do telewizora, a w grudniu trzęsących się z zimna – właśnie tam Ewangelia jest prawdziwie Dobrą Nowiną i rozprzestrzenia się jak epidemia.

Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć

I KOR 1,26–27

## DŹWIĘK PODZIEMIA

Rewolucje zawsze rodzą się na ulicach, wśród tych, którzy nie mają nic – nigdy w kręgach władzy. Pomyślmy o pierwszym Kościele, rewolucji francuskiej, rewolucji październikowej czy amerykańskiej wojnie o niepodległość. Pomyślmy o Armii Zbawienia Williama Bootha i początkach ruchu pentekostalnego na bocznych uliczkach Los Angeles. Pomyślmy o korzeniach rock'n'rolla, hip-hopu i rapu.

Coś musi się zmienić. Coś może się zmienić. Jednak czy Kościół, jaki znamy, jest w stanie sprostać temu zadaniu? Uznany badacz George Barna patrzy wstecz i dokonuje tragicznego spostrzeżenia: „W ostatnich latach wpływy Kościoła spadły niemal do zera”<sup>7</sup>. Jedno na pięć amerykańskich dzieci żyje w ubóstwie, a jednak według badań Barna Research Group „połowa dorosłych nie zrobiła w minionym roku nic, aby pomóc ubogiemu”, a „tylko nieliczne kościoły prowadzą poważną służbę dla biednych”<sup>8</sup>. Biorąc pod uwagę z jednej strony ogrom potrzeb, a z drugiej – egocentryzm wierzących, nic dziwnego, że sytuacja jest gorsza niż kiedykolwiek wcześniej.

## W CIĄGU TRZYDZIESTU LAT CHRZEŚCIJAŃSTWO ZOSTANIE ZAPOMNIANE

Przynajmniej pięć razy [...] wszystko wskazywało na to, że wiara zeszała na psy. Ale za każdym razem okazywało się, że to psy nie żyją.

G.K. CHESTERTON, *WIEKUISTY CZŁOWIEK*<sup>9</sup>

<sup>7</sup> George Barna, Mark Hatch, *Boiling Point: How Coming Cultural Shifts Will Change Your Life*, Ventura, CA: Regal, 2001, s. 311.

<sup>8</sup> Ibid., s. 41.

<sup>9</sup> G.K. Chesterton, *Wiekuisty człowiek*, przeł. M. Sobolewska, Warszawa 2004, s. 407.

Jeden z największych zwrotów akcji w historii chrześcijaństwa dokonał się w Ameryce w latach osiemdziesiątych XVIII wieku, kiedy to kształtujący się naród definiował swoją niepodległą tożsamość i spisywał konstytucję. Panowała epidemia alkoholizmu, na ulicach po zmierzchu szerzyło się bezprawie, a Kościół był w stadium ostatecznego rozkładu. Sędzia Najwyższy Stanów Zjednoczonych, John Marshall, napisał nawet do biskupa stanu Wirginia, że Kościół „zaszedł już za daleko, by mógł zostać zbawiony”. Wielki filozof Wolter podzielał to zdanie, a pisarz Thomas Paine twierdził, że „w ciągu trzydziestu lat chrześcijaństwo zostanie zapomniane”. James Edwin Orr następująco obrazuje skalę tej duchowej niemocy w fundamentalnym dla amerykańskich dziejów momencie:

Metodyści tracili więcej członków, niż zyskiwali. [...] Pastor jednego z typowych zgromadzeń, wielebny Samuel Shepherd z Lennox w stanie Massachusetts, w ciągu szesnastu lat nie zbudował społeczności z choćby jedną młodą osobą. Położenie luteranów było tak złe, że rozważali przyłączenie się do kościoła episkopalnego, który zresztą miał się jeszcze gorzej. Samuel Provost, biskup episkopalny w Nowym Jorku, zrzekł się stanowiska – już tak długo nikogo nie bierzmował, że znalazł inne zatrudnienie<sup>10</sup>.

Biskupi stawali się bezużyteczni, co w połączeniu z atmosferą dekadencji panującą na akademickich kampusach nie dawało amerykańskiemu chrześcijaństwu nadziei na lepszą przyszłość:

Sondaż przeprowadzony na Harvardzie pokazał, że wśród wszystkich studentów nie znalazł się ani jeden wierzący. Po-

<sup>10</sup> J. Edwin Orr, *Prayer and Revival*, [www.revival-library.org/catalogues/miscellanies/prayer/orr.html](http://www.revival-library.org/catalogues/miscellanies/prayer/orr.html).

wtórzo go na uznawanym za dużo bardziej ewangeliczny Uniwersytecie Princeton z niewiele lepszym wynikiem: tylko dwóch studentów określało się jako wierzący, a jedynie pięciu nie należało do bluźnierczego Związku Wolności Słowa. Studenci wszczynali zamieszki. W Williams College organizowali prześmiewcze pseudochrześcijańskie wieczery, a w Dartmouth wystawiali antychrześcijańskie sztuki. Podpalili budynek Nassau Hall w Princeton. Wymusili dymisję rektora Harvardu. Z biblioteki lokalnego kościoła prezbiteriańskiego wypożyczyli Biblię i publicznie ją spalili. Około roku 1790 chrześcijan było w kampusach tak niewiele, że spotykali się potajemnie, jak komórka komunistów, a protokoły spotkań spisywali kodem, żeby utrzymać ich treść w tajemnicy<sup>11</sup>.

## ZANURZ SIĘ GŁĘBIEJ: DOLINA KOŚCI

Poświęćmy chwilę statystykom. Pochodzą głównie z Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, ale przypuszczam, że z niewielkimi odchyleniami będą reprezentatywne dla każdego większego kraju zachodniego. Można je z łatwością wykorzystać, żeby potępiać i pionizować, oskarżać innych i chełpić się własną cnotą. Potraktujmy je jednak inaczej: pomyślmy, że to objawy duchowego niedożywienia całego pokolenia, dowody zagubienia, osamotnienia i bólu.

Alkohol i narkotyki – Wielka Brytania ma jeden z najwyższych w Europie współczynników spożycia alkoholu i narkotyków wśród młodzieży. Od 26 do 29 procent szesnastolatków przyznaje, że w ciągu miesiąca poprzedzającego badanie nadużywało alkoholu (co najmniej pięć napojów alkoholowych wypitych z rzędu w krótkim okresie), a 40 procent brytyjskich

<sup>11</sup> Ibid.

piętnastolatków próbowało marihuany. W USA 42 procent badanych przyznaje się do eksperymentowania z nielegalnymi substancjami, a 81 procent twierdzi, że miało takie propozycje. 47 procent przyznaje, że pije co najmniej raz w miesiącu\*.

Znęcanie się – według brytyjskich statystyk z 2013 roku 38 procent dzieci przyznaje, że padło ofiarą cyberprzemocy, a 46 procent było prześladowanych w inny sposób. W Stanach Zjednoczonych te wartości są niższe, ale 49 procent badanych stwierdziło, że w taki lub inny sposób znęcano się nad nimi\*\*.

Ubóstwo – ustalono, że jedno na czworo dzieci w Wielkiej Brytanii żyje poniżej granicy ubóstwa. W niektórych częściach kraju ta liczba rośnie do siedmiorga na dziesięcioro. Równo połowa badanych pochodzi z domów, gdzie rodzice pracują, więc kwestia ubóstwa ma po części związek z niską płacą i nieuczciwością w miejscu zatrudnienia. W USA ponad 16 milionów dzieci żyje w ubóstwie, wiele z nich w rodzinach, gdzie co najmniej jedna z osób pracuje.

Koszty opieki zdrowotnej, edukacji oraz usług społecznych są olbrzymie i odbijają się na całym życiu osób, które z nich korzystają\*\*\*.

Samookaleczanie się – brytyjskie statystyki podają, że aż 10 procent dzieci i młodzieży się okalecza, najczęściej nacinając ramiona, ale również przejawiając zachowania samobójcze. Szacuje się, że to zanizona liczba. W Stanach Zjednoczonych samookaleczeń dokonuje jedna na pięć kobiet i jeden na siedmiu mężczyzn. Według części badań aż połowa tych osób padła wcześniej ofiarą przemocy na tle seksualnym. Typowa szesnastolatka stwierdziła, że tnie ramiona do krwi, ponieważ „ból sprawia, że czuje się człowiekiem”\*\*\*\*.

\* „Teenagers and drugs”, BBC, [www.bbc.co.uk/worldservice/learningenglish/newsenglish/britain/teenagers\\_drugs.shtm](http://www.bbc.co.uk/worldservice/learningenglish/newsenglish/britain/teenagers_drugs.shtm) oraz „Survey reveals shocking levels of teen drinking, drug abuse”, CBS News, 3 kwietnia 2012, [www.cbsnews.com/news/survey-reveals-shocking-levels-of-teen-drinking-drug-abuse/](http://www.cbsnews.com/news/survey-reveals-shocking-levels-of-teen-drinking-drug-abuse/).

Trudno uwierzyć, że USA, kraj, którego sztandarowym hasłem w latach pięćdziesiątych XX wieku było „In God we trust” (ufamy Bogu), a który dziś przoduje w wysyłaniu misjonarzy do wszystkich krajów świata, był w początkach swojego istnienia tak bezbożny, że palono Biblię, a biskupi pozostawali bez pracy. W amerykańską historię zainterweniował jednak Bóg i zmienił sekwencję DNA ledwo co opierzonego narodu, a osiągnął to, przynaglając swój lud do modlitwy – początkowo w Wielkiej Brytanii, a następnie w Stanach. James Edwin Orr kontynuuje:

W Wielkiej Brytanii rozpoczął się ruch modlitewny, który zapoczątkowali William Carey, Andrew Fuller, John Sutcliffe oraz inni przywódcy, powołując związek nazwany przez Brytyjczyków Unią Modlitwy. Wskutek jej działalności, rok po śmierci Johna Wesleya, w 1792 roku, rozpoczęło się drugie wielkie przebudzenie, które przetoczyło się przez całą Wielką Brytanię.

Pewien pastor baptyistyczny z Nowej Anglii, człowiek modlitwy, Isaac Backus, w 1794 roku, kiedy to sytuacja była najgorsza, skierował do pastorów wszystkich chrześcijańskich denominacji w USA naglące wezwanie do modlitwy.

Kościóły wiedziały, że zostały przyparte do muru. Wszystkie więc poparły plan i w efekcie Ameryka, podob-

---

\*\* „Bullying and Cyberbullying: Facts and Statistics”, NSPCC, [www.nspcc.org.uk/Inform/resourcesforprofessionals/bullying/bullying\\_statistics\\_wda85732.html](http://www.nspcc.org.uk/Inform/resourcesforprofessionals/bullying/bullying_statistics_wda85732.html) oraz „Facts about Bullying”, [stopbullying.gov](http://stopbullying.gov), [www.stopbullying.gov/news/media/facts/#listing](http://www.stopbullying.gov/news/media/facts/#listing).

\*\*\* „Child Poverty Facts and Figures”, Child Poverty Action Group, [www.cpag.org.uk/child-poverty-facts-and-figures](http://www.cpag.org.uk/child-poverty-facts-and-figures), oraz „Child Poverty”, National Center for Children in Poverty, [www.nccp.org/topics/childpoverty.html](http://www.nccp.org/topics/childpoverty.html).

\*\*\*\* „The Facts: Self-Harm Statistics”, selfharmUK, [http://selfharm.co.uk/get/facts/self-harm\\_statistics](http://selfharm.co.uk/get/facts/self-harm_statistics) oraz „Self Injury, Self Harm Statistics and Facts”, Healthy Place, ostatnia aktualizacja 14 stycznia 2014, [www.healthypalace.com/abuse/self-injury/self-injury-self-harm-statistics-and-facts/](http://www.healthypalace.com/abuse/self-injury/self-injury-self-harm-statistics-and-facts/).

nie jak Wielka Brytania, została opleciona siatką spotkań modlitewnych, które odbywały się w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. Na przebudzenie nie trzeba było długo czekać. [...]

Na gruncie tego drugiego wielkiego przebudzenia wyrósł cały współczesny ruch misyjny i społeczność skupiająca się wokół niego. To ono położyło podwaliny pod zniesienie niewolnictwa, powszechną edukację, towarzystwa biblijne, szkoły niedzielne oraz zasiłki socjalne<sup>12</sup>.

W sytuacji absolutnie beznadziejnej narodził się wielki ruch duchowej i społecznej transformacji, a wszystko za sprawą modlitwy.

## TY WIDZISZ KOŚCI

*Gdzie, o Panie, jest dziś Twoja armia?*

Pytanie, które zadawałem sobie w drodze powrotnej z Przylądka Świętego Wincentego, nie jest pytaniem nowym. W gruncie rzeczy zadawali je już przebywający w niewoli Izraelici oraz prorok Ezechiel, gdy znalazł się w dolinie wyschłych kości.

Widząc rozpacz, która przenika naszą kulturę, oraz nieadekwatność tak wielu sfer współczesnego Kościoła, możemy echem powtórzyć wołanie Bożych posłańców sprzed wieków: „Wyschły kości nasze, minęła nadzieja nasza, już po nas” (Ez 37,11).

Co by się jednak stało, gdyby nasze pokolenie, na wzór Amerykanów w latach osiemdziesiątych XVIII wieku czy mieszkańców Lipska w latach osiemdziesiątych XX wieku, odpowiedziało na wezwanie do modlitwy? Czy kości przyobkły-

---

<sup>12</sup> Ibid.

by się ciałem, a trupy powstały, by stworzyć potężną armię na miarę naszych czasów?

Wiele lat po tym, co Markus Lägel przeżył w Lipsku, a ja w Portugalii, zostaliśmy przyjaciółmi, którzy, choć pochodzą z innych krajów, podążają tą samą ścieżką wiary. Przy różnych okazjach można nas spotkać ubranych w te same koszulki ruchu 24/7. Z przodu mają napis „UCBONES” („Ty widzisz kości”), a na plecach „ICANARMY” („Ja widzę armię”). Zwracamy się w ten sposób do wszystkich tych, którzy z taką łatwością skreślają nasze pokolenie. My wolimy wierzyć, że również dziś mury mogą runąć, tak jak runęły w Jerychu i Niemczech. Wolimy wierzyć, że Kościół może się przebudzić, a siły dobra na nowo powstać w tej współczesnej dolinie wyschłych kości.

„I rzekł do mnie: Synu człowieczy, kości te to cały dom Izraela. Oto mówią oni: Wyschły kości nasze, minęła nadzieja nasza, już po nas. Dlatego prorokuj i mów do nich: Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela. Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli”.

Ez 37,11–12.14



**MODLITWA 24/7** Dwadzieścia lat temu grupa studentów spotkała się na czuwaniu modlitewnym w Chichester w Anglii. Ku zaskoczeniu organizatorów i uczestników, spotkanie to zapoczątkowało międzynarodowy ruch modlitwy 24/7, aktualnie obejmujący swoim zasięgiem miliony osób w najróżniejszych miejscach na świecie – od anglikańskich katedr po kościoły podziemne w Chinach, od indyjskich slumsów po dżunglę w Papui-Nowej Gwinei.

*Krwawy księżyc* to osobista kronika ruchu modlitwy 24/7 spisana przez jego założycieli, a zarazem zaproszenie kierowane do każdego z nas, by zaangażować się w podobne inicjatywy w swojej parafii, wspólnocie, szkole czy miejscu pracy.

## REKOMENDACJE:

Ruch modlitwy 24/7 to jedna z najbardziej pasjonujących i dynamicznych chrześcijańskich organizacji w dzisiejszym świecie.

**NICKY GUMBEL – twórca ewangelizacyjnego kursu Alpha**

Ruch modlitwy 24/7 to samo centrum modlitewnego przebudzenia, które przetacza się przez cały świat, a ta książka pokazuje, co może osiągnąć Bóg przy pomocy wojowników modlitwy.

**MARTIN SMITH – lider zespołu Delirious i autor pieśni uwielbienia**

To książka prowokacyjna, prorocza i potężna – jest dowodem, że Bóg działa w naszych czasach i pobudza wojowników do wstawiennictwa.

**MIKE BICKLE – dyrektor domu modlitwy IHOP z Kansas City**

Od pierwszych stron świadectwo autorów jest niezwykle autentyczne i przekonuje, że każdy może otrzymać osobiste zaproszenie do spotkania ze Stwórcą.

**ANTONI TOMPOLSKI – koordynator CHARIS Polska i Alpha Polska**

Ta książka zmieni twoje myślenie! Gorąco polecam!

**KRZYSZTOF DEMCZUK – lider wspólnoty Metanoia, Prezes Fundacji Aplica, psychoterapeuta, trener**

Czy dziś, w dobie smartfonów, możliwa jest nieustanna modlitwa? Oczywiście! – odpowiadają zaangażowani w ruch modlitwy 24/7.

**MARCIN JAKIMOWICZ – dziennikarz „Gościa Niedzielnego”, autor książek *Jak poruszyć niebo?* oraz *Pan Bóg? Uwielbiam!***

Książka wydana we współpracy  
z Howardem Jamesem //  
Zakopoland Ministries

a  
aetos

duchowość chrześcijańska  
[www.aetos.pl](http://www.aetos.pl)

ISBN 978-83-61097-88-4



9 788361 097884

Zakopoland  
ministries